

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na czwarte roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stecherski, 5, rue de Touraine St Germain, Paris.

Dnia 9 czerwca 1849.

JEDNOLITOŚĆ NIEMIEC.

II.

Powstanie w Badeńskim i w Palatynacie, jako odrodzenie zwichniętej rewolucyi niemieckiej, jako nieodzowna dążność do homogenii a przeto do Rzeczypospolitej, jest faktem wielkiej wagi dla ogólnej europejskiej sprawy, a mianowicie dla Węgier i dla Polski.

Cośmy zapowiadali od roku w Kraju i za granicą (1), to dziś nagle i niewątpliwie wynurza się na jaw, z mglistych tumanów zbrodniczej intrygi i dyplomatycznej szacherki. Solidarny spisek monarchów występuje jako jawna zbrojna koalicja. Bój to wstępny a śmiertelny, starego świata z nowym; monarchizmu i arystokracji z Rzeczpospolitą — Pierwszego chorągiew w Petersburgu, drugiej w Paryżu. Minał czas kłamanego królów liberalizmu a rzeczywistej Ludów głupoty. Nie płużą już dalej owe sztuczne większości sejmowe, owe odpowiedzialne niby ministerja, owe tysiączne konstytucyjne kuglarstwa. Precz wywody i dowody, precz sejmowe gawędy i spory. Koalicja monarsza wyruszyła w pochód — bagnet i działa jedynym jej argumentem: *ultima ratio regum!*

W roku przeszłym rewolucja europejska mogła być na wstępie skojarzyć solidarną narodów Ligę i za uciekającymi monarchami wyrzucić na cztery wiatry popiół spalonych tronów — ale Francja nie spełniła obowiązku inicjatywy; ale każdy kraj robił rewolucję na swą rękę, ruchy więc oderwane, pojedyncze, pęzły koleją, jeden po drugim; Europa spłynęła krwią zmarnotrawioną i monarchizm wypłynął z niej na wierzch potłuczony, skalany, lecz żywy.

Mędrszy od rewolucyi, nie stąpił on krokiem pojedynczo, nie ruszył się nigdzie samopas i bez wzajemnego porozumienia. Sternik tegoczesnego monarchizmu, *Mikołaj*, stał się niewidomym motorem niezliczonej szajki dyplomatów, ministrów, jenerałów, począwszy od Stainekierów do Radeckich i Jelaczyców, od Pilersdorfów do Giobertych i Gagernów, stał się on duszą i mistrzem konstytucyjnych doktryn i obłud, kotwicą zbawienia dla arystokracji, kramarstwa, biurokracji i wszystkich samolubów bez serca i sumienia, których ojczyzną — *przywilej*, a Bogiem *worek*. Zamalgamowawszy tę pstrą mieszaninę zbrodniarzy z powołania i głupców wciągniętych w spółkę zbrodni, wywiczyszy ich częścią do

dyplomatycznego i sejmowego oszustwa, częścią do żołdackiego terroryzmu i bratobójstwa, przysposobiwszy sobie i reakcyi w całej Europie posłuszne i wygodne narzędzia — *Mikołaj* występuje nakoniec, jako widoma głowa i naczelnik koalicji.

Monarchizm korzystając z gnuśnej ślepoty francuzkiego rządu, ubiegł rewolucję w zawiązaniu ligi i w rozpoczęciu zaczepnego boju.

Bój ten zamieni się wkrótce w powszechną wojnę — wszystkie kraje, rade nie rade, będą musiały stanąć pod tą, lub ową chorągwią.

Ostatecznym celem koalicji jest *Paryż*, jako matecznik rewolucyi, jako najważniejsze jej stanowisko, jako klucz europejskiego bojowiska.

Jakakolwiek może być dążność teraźniejszego francuzkiego rządu, Rzeczpospolita Lutego nie wylamie się z pod ogólnego prawidła. Będzie walczyła — tym niekorzystniej, im później. Francja jest głównym zastępem, odwodem rewolucyi europejskiej — przednią zaś jej strażą Węgry i Polska. Szeroki przestwor Niemieckiej ziemiicy odcina straż przednią od odwodu, od głównej działania podstawy. Pomyślny obrót niemieckiego powstania, zwiąże Francję z Węgrami i Polską, odwód z posterunkiem wysuniętym naprzód i zapewni do razu niewątpliwie zwycięstwo wyzwalamym się narodom.

Pokonanie zaś teraźniejszego w Niemczech ruchu, przy koniecznym acz chwilowym zwatleniu rewolucyjnego ducha, przedłużyłoby odcięcie Węgrów od Zachodu, a koalicja zgruchotawszy ich połączonemi siłami, wnet przez otwarte i odurzone Niemce, lunęłaby ognistą lawą na Francję, porywając wszystko i garnąc za hałem mocą samego pędu i olbrzymiego brzemienia wschodu i północy.

Natenczas wojna europejska, która w roku przeszłym mogła być rozstrzygniętą nad Dnieprem i Dźwiną, która dziś powinna rozstrzygnąć się nad Wagą i Wisłą, przeskoczyłaby przez Ren na belgijską i francuzką ziemię — z ostatnim niebezpieczeństwem, nie już samą Rzeczpospolitą francuzką, ale wszystkich Ludów, ale z niebezpieczeństwem cywilizacji i całego postępu człowieczeństwa.

Stąd wynika niezmierna ważność niemieckiej rewolucyi dla całej Europy, a mianowicie dla nas, bo Polska, to postaremu ochronna grobla chrześcijaństwa od zatorów azyatyckiej czerni — bo Polska, to integralna część przyszłego składu wyzwolonej Europy i jakoby ostatni, szluszujący kamień, w sklepieniu ogólnej wolności.

Kiedy więc zmartwychwstanie Polski jest nieodzowne

(1) *Demokrata Polski*, *Dziennik Stanisławowski*, *Gazeta Narodowa Lwowska* i inne demokratyczne pisma czasowe, tudzież Protestacya Komitetu Krakowskiego, z dnia 26—27 kwietnia 1848.

wnym, widzialnym i dotykalmym rezultatem zwycięstwa, ogólnej, europejskiej rewolucyi, a szczęśliwy obrót niemieckiej sprawy, nietylko dopomoże ku zwycięstwu, nietylko je przyspieszy ale nawet zapewni i poniekąd rozstrzygnie — przeto powinność nasza niewątpliwa i jasna, ścieszka widna, kierunek wytyczny.

Powstanie Badeńskie już teraz, samém zjawieniem się swoim, wyświadcza ogromną pośrednią przysługę ogólnej rewolucyi. Czyżby Prusak pozostał ostatnim i bezczynnym w zbójcekiej trójce? Czyżby nie pospieszył za spółnikami swymi ku *przywróceniu* na Węgrzech, Warszawskiego, Lombardzkiego i Dreźnieńskiego porządku? Garstka to powstańców Badeńskich, już w części popsula szyki ogromnej koalicji; już car odkomenderował pruskie pułki swoje, i nie samotrzeci jak zamierzał — ale *we dwóch*, rozprawi się z rewolucją węgierską.

Rzecz pewna że ruch Badeński nawet w najgorszym razie, nawet stłumiony, nie prześlizgnąłby bez śladu po niemieckiej ziemi. Zostawiłby on po sobie nasienie przyszłego plonu, jako sam wyrósł z przeszłocznego zasiewu, z poświęcenia się kilku niemieckich harcówników wolności, które wtedy zdawało się zmarnowanym i daremnym.

Wszakże, jeżeli po jednej stronie rozsadek i miłość własnej ojczyzny, niedozwala nam Polakom zachować się względem Niemiec obojętnie i biernie, po drugiej staje przed oczyma długi, nieprzejrzany szereg tak odwiecznych jak i świeżych krzywd i ciężkich uraz do niemieckiego plemienia. Serce zakrwawia, duszę oburza samo wspomnienie zbrodni i bezczelności Germanizmu, wiecznie dybiącego na cudze, wciąż głodnego, wciąż łaknącego, nawet wtedy, gdy się dławi łupem, dopiero co polkniętym. Dwa główne rządy niemieckie weszły z Moskwą w rozbójniczą spółkę na umęczenie i poćwiertowanie Polski. Rabacya galicyjska i Poznańskie bezceństwo idą o lepszą w nieczemności i zbestwieniu z najkrwawszym i najdzikszym terroryzmem pogaństwa i wieków średnich; nakoniec zeszłoroczny sejm Frankfurcki streścił w sobie hydne przywary i nałogi egoizmu i politycznego żarłocstwa, tém brzydsze, że bezsilne, tém pluwawsze — że bezskuteczne, i że tylko, jakby były mimowolnym objawem wrodzonej sromoty, silniejszym nad rozum, nad wszelkie względy, nad uczucie własnego, rzeczywistego dobra.

Ale czyż to wszystko ma spadać na karb niemieckiego narodu? Nie, bynajmniej. Naród niemiecki nie żył politycznie; społeczną tam funkcję na zewnątrz, sprawował monarchizm i arystokracja, a naród grzeszył tylko o tyle, że tak długo własny kark poddawał jarzmu; wszakże i za ten, nie możemy potępiać go bezwzględnie, zważywszy, że federalizm był i jest największą wadą społecznego postępu, że Francja nawet, dopiero po ustaleniu jednolitości politycznej, przystąpić mogła do ziszczenia społecznej.

Dziś Niemcy szczęśliwsze w tym względzie, potracone wartkim ruchem ogólnej europejskiej rewolucyi, nietylko mają porę i wszelką możliwość zdobyć dorazu, i za jednym, że tak rzekę, zamachem, tak polityczną, jako też i społeczną jednolitość, ale nawet, przez wyłączenie położenia jeograficznego, nigdy pojedynczo, nigdy z osobna nie zdobędą jednej bez drugiej.

Arystokracja to niemiecka, plód zwichniętego systemu feudalnego, stała się niewyczerpanem źródłem, ucisku wewnątrz i łupieztwa na zewnątrz. Ona to przywłaszczywszy sobie dożywotnie niegdyś urzędy Duków i Margrabiów, zamieniła je w udzielną monarchizm, rozrywając na części przestrzeń jeograficzną, dzieląc się narodem osiadłym na tej przestrzeni, jak bydłem, jak trzodą. Arystokracja to niemiecka, zasadzona na pierworodztwie, wysyłała w świat wydziedziczonych młodszych synów swoich, gonić wiatry za nieznanym szczęściem, godzić na cudze, rozbijać na swą rękę, lub wynajmować się i zaprzedać szczęśliwszym. Młodsze Grafy, Barony i Rytery niemieckie, w rycerskiej zbroi, lub w krzyżackim habicie, ciągnęły jak wędrowna szarańcza, jak drapieżne ptastwo wietrzące krew i ścierwo. Stąd demoralizacya wierzchnich warstw społecznych, przesiąkająca coraz głębiej, zarażająca mieszczaństwo i biurokracyę niemiecką. Stąd ona niespokojność umysłowa, tak dziwna przy wrodzonej oziębłości, ona łatwość rozbratu z domową strzechą i Ojczyzną, pędząca Niemców w cudzoziemskie służby, zaludniająca nimi moskiewskie i austriackie stepy. Zwycięstwo rewolucyi, zniesienie wszystkich przywilejów, a zatem i pierworodztwa, jednolitość polityczna i społeczna odmieni te nałogi, i uwolni obce kraje od natrętnych, nieproszonych przybyszów. Niemiec zdobywszy u siebie zupełną narodowość i ojczyznę, nie zapragnie cudzej i nie targnie się na nią.

A jako dawne względem nas grzechy, nie ciężą na niemieckim narodzie, ale na jego monarchizmie i arystokracji, tak tém bardziej rozbiorowe i zeszłoroczne.

Austria i Prusy poćwiertowały Polskę. Cóż narodowi niemieckiemu do pruskiej i austriackiej zbrodni? Austria i Prusy, to pstre, różnobarwne zlepki, to potwory polityczne, równie ciężkie i nienawistne narodowi niemieckiemu jako i nam samym. Jarzmo pruskie zarówno gniecie i kaleczy Poznańskich, Żmudzkie i Szląskich Polaków, jako i Niemców Nadreńskich i Saskich. Wiedeńczyk w nienawiści ku hydrze austriackiego rządu, nie da wyprzedzić się Polakom, Węgom ani Włochom. Nie naród przeto niemiecki jest wrogiem i katem naszym, ale monarchizm i arystokracja pruska i austriacka, ale dynastia Hohenzolców i Habsburgów.

A sejm frankfurcki byłże rzeczywistym, rzetelnym reprezentantem niemieckiego narodu? Sejm frankfurcki wybrany pod wpływem monarchizmu i biurokracyi? Zaprawdę, dziwić się należy, nie temu że sejm frankfurcki dzielił Poznańskie, że kalwinistów i żydów w Polsce i Węgrzech chciał przysposobić za rodzonych synów niemieckiej ojczyzny, że łaknął Lombardyi i Triestu, ale raczej temu że w sejmie tak wybranym, znaleźli się mężowie z sumieniem i sercem, pojmujący zdrowo i jasno dobro własnego kraju, solidarność narodów i ich wzajemne jednych względem drugich obowiązki. Wielki to i niezawodny dowód niemieckiego demokratyzmu, że monarchizm i biurokracya, przy wyborach na sejm frankfurcki, nie potrafiły przeszkodzić wybraniu 140 takich mężów, jak Blum, Ruge, Vogt i Szafrath! Ta mniejszość znakomita, bo przenosząca trzecią część ogółu sejmowego, reprezentowała rzeczywście naród niemiecki, i jest dlań i dla nas, niezawodną przyszłości rękomią.

Wszakże nie idzie za tém, abyśmy z ofiarą krwi polskiej spieszyć mieli bezwarunkowo i bezwzględnie. Krew ta, jako wyłączna własność, najdroższy skarb matki-Ojczyzny, nie zbroczy niemieckiej ziemi bez wyraźnych nadal zaręczeń i zupełnej pewności, że czy zwycięstwo, czy przegrana, nigdy zmarnotrawioną nie będzie, bo szartuje moralne ogniwa dwu wielkich sąsiednich narodów, ogniwa zadzierżgnięte spójnością zasad i celu.

Niemce monarchiczne, Niemce federacyjne, Niemce w szponach Prus i Austrii, to obrzydłe a wygodne narzędzie caratu; to miecz katowski na karki nasze; to smok plugawy w środku Europy, dławiący i trawiący co tylko pochwycić zdoła; to nasz wróg śmiertelny; to sprawdzenie starego przysłowia: *Ze póki świat światem; nie będzie Niemiec Polakowi bratem*. — Niemce zaś wyzwolone, Niemce jednolite politycznie i społecznie, Niemce republikańskie, to naturalny nieprzyjaciel carskiego moskwiizmu; to nasz wieczny przeciwnik niemu sprzymierzeniec; to potrzebny i konieczny łącznik między wschodem i zachodem; to naród sąsiadujący z nami spokojnie i poczciwie; to zadanie kłamstwa, raz na zawsze, owemu przysłowiu i urzeczywistnienie solidarnego ludów braterstwa.

Jednolitość przeto Niemiec, ale jednolitość zupełna, razem polityczna i społeczna, słowem homogenia niemiecka jest sprawą ogólną rewolucyi, sprawą chrześcijaństwa, a więc i *sprawą Polski!*

W ciągu ośmnaścieletniego tułactwa, nie raz już dowiodła Emigracja polska, że umie spełniać obowiązek pomocy braterskiej. Powodowana temi uczuciami Sekcja Paryż Towarzystwa Dem. Pol., wyznaczyła z pomiędzy siebie pięciu członków, polecając im zatrudnienie się przybyłymi z Polski, po wypadkach zeszłego roku braćmi, którym rząd francuzki, dając z początku szczupły zasiłek, odmówił go zupełnie od dnia 1^{go} maja r. b. Wyznaczeni przez Sekcję Paryż obywatele, ks. Czechowski, Lewkowicz, Przybylski, Kozłowski i Podwysocki, zawiązali się w radę gospodarczą, i z funduszu uzbieranego przez siebie składek, od dnia 1^{go} maja, utrzymują obecnych w Paryżu, potrzebujących pomocy braci. Chętnie wspierając ich usiłowania, umieszczamy poniżej złożoną nam przez nich odezwę, przedstawiającą sprawozdanie z działań Rady gospodarczej, rachunek z zebranych dotąd funduszy i konieczną potrzebę zasilania ich kasy.

RADA GOSPODARCZA BRATERSKICH POSŁUG

do

BRACI POLAKÓW.

Bracia!

Ostatnie rozporządzenia rządu francuzkiego, dotknęły najnieznośniej młodszych braci naszych, przybyłych do Francji po zeszłorocznych wypadkach.

Przy zamkniętych stosunkach z Krajem, a przez to niemożności zniesienia się z rodzinami, odmówienie tej młodzieży z końcem Kwietnia, zasiłków miesięcznie po 15 fr. udzielanych, postawiło ją w niemożności wyżywienia się.

Zaledwie też takie jej położenie, doszło do wiadomości publicznej, natychmiast uczucia chrześcijańskiej miłości, odezwały się w sercach wszystkich rodaków, będących w możności przyjscia w pomoc nieszczęśliwszym od siebie braciom.

Wszystkie Instytucje Emigracyjne, mające za cel wspieranie w niedostatku, pospieszyły także z pomocą z swęj strony.

Liczącą się w rzędzie tych Instytucyj Rada Gospodarcza, wybrana przez Sekcję Paryż Towarzystwa Demokratycznego Polsk., spiesząc z pomocą z dobrowolnych składek, złożonych przez członków tegoż Towarzystwa i zebranych po za obrębem jego, poczytała sobie za obowiązek działalność swoją powiększyć, w miarę urosłej potrzeby, i ażeby zaspokoić ile można, wymagania co dzień pomnażającej się liczby nieszczęśliwych, odezwała się do spółbraci i w skutku jej odezwy pospieszyli z ofiarami, wnieśli do Kasy Rady Gospodarczej w miesiącu Maju następujący Obywatele:

Aleksandrowicz 5 fr. 25 c. Arkuzewski Julian 50 c. Badowski Józef 40 c. Bardzikowski Antoni 5 fr. Batory 25 c. Biergiel 50 c. Bilewicz 50 c. Bonowicz 50 c. X. Bralewski 2 fr. Brawacki 1 fr. Brzeziński Antoni 1 fr. Budziszewski 1 fr. Bułewski 50 c. C. 5 fr. Centralizacya T. D. P. 160 fr. Chłędowski 2 fr. Czarnomski 25 c. X. Czechowski 50 c. Czystkowski 50 fr. Hulanicki 50 c. Dobiecki 50 c. Dobrowolski 1 fr. Donlewi 50 c. Dłuski 1 fr. Dubiecki 1 fr. Dumowski 50 c. Dunin 20 c. Dyski 50 c. Faliński Stanisław 50 c. Fijałkowski 50 c. Formanski 50 c. G. 100 fr. Gajewski 25 c. Gorecki P. 50 c. Gorecki Antoni 1 fr. 10 c. Górecki Michał 50 c. Gordaszewski 50 c. Gostyński 30 c. Halar Leon 25 c. Halicki 50 c. Hasman Feliks 50 c. Hiż 50 c. Chodorowicz 30 c. Hołownia 25 c. Horoch 1 fr. Jahołkowski 1 fr. Januszewicz 3 fr. Jaworski 25 c. Jelnicki 25 c. Hniewicki Hieronim 1 fr. Kalinowski 50 c. Kamiński Jan 50 c. Kieller 25 c. Klemczyński 50 c. Korabiewicz 1 fr. X. Korycki 40 c. X. Kowalski 1 fr. 50 c. Kosmański 50 c. Krauziński 50 c. Kurosz 25 c. Kozłowski Leon 50 c. Kozłowski Jan 50 c. Laskowski 25 c. Lewicki 25 c. Lisiecki 25 c. Liśniewski 30 c. Listopański 75 c. Lubieński 5 fr. Łukasinski 50 c. Marcinkiewicz 1 fr. Manel 25 c. Matuszewicz 30 c. Mazilewski Franciszek 50 c. Mazurkiewicz 50 c. Mierzejewski 1 fr. Miłaszewski 50 c. Mizgier 50 c. Molsdorf 50 c. Morawski Franciszek 1 fr. N. N. razem 5 fr. 80 c. Nożewski 1 fr. Ohorski 1 fr. Oliwiński 25 c. Ordega Władysław 1 fr. Ordega Józef 1 fr. 50 c. Orłowski 50 c. Osuchowski 50 c. P. 200 fr. P. P. 200 fr. Parczewski 1 fr. Paszkowski 2 fr. Piechowski 50 c. Pietrzykowsky 75 c. Pietrzykowski 1 fr. Piotrowski 75 c. Piotrowski Stanisław 50 c. Podolecki 1 fr. Podwysocki Kazimierz 50 c. Pracki Stefan 50 c. Przepałkowski 25 c. Przedziszewski P. 1 fr. Przybylski Ludwik 25 c. Radnicki 50 c. Radziejowski 50 c. Rappeport 50 c. Rymkiewicz 50 c. Rogorski 50 c. Rudkowski 25 c. Rudzki M. 50 c. Różycki 50 c. Rytzel 25 c. Sarnecki 50 c. Sekcja Paryż 7 fr. 65 c. Smolkowski Andrzej 1 fr. Smolikowski Aleksander 25 c. Stamirowski 25 c. Stepieński Paweł 25 c. Stepowski 50 c. Stroczyński Jan 50 c. Straszewicz 50 c. Suchorski 40 c. Suchorzewski generał 2 fr. Święciecki 1 fr. Szałas 50 c. Szekalis 50 c. Szelingiewicz 50 c. Szemetowicz 20 c. Szmít Piotr 50 c. Sztajn 50 c. Szewdziński 50 c. Tiss 50 c. Urbanowicz 1 fr. Węgliński 1 fr. Wien 40 c. Wisłocki 50 c. Witkiewicz Zygmunt 50 c. Włoszczewski 40 c. Wojciechowski 1 fr. Woliński Stanisław 1 fr. Wołkowicz Wawrzyniec 50 c. Wroblewski Rafał 50 c. Wrotnowski 50 c. Wyszkievicz Karol 1 fr. Zagorowski 50 c. Zalewski K. 1 fr. Zalewski 50 c. Zawadzki 50 c. Ziemecki 25 c. Zięgielewski 50 c. Żyliński 25 c.

Summa ogólna 781 70

Z tego funduszu wydano za 683 biletów rozdanych w Maju r. b. na obiady, umówione po 40 c. wypłacono 273 20
 Udzielono wsparcie 16* braciom przechodzącym przez Paryż 39
 Za książkę na utrzymanie rachunków zapłacono . . . 2
 Za mieszkanie w miesiącu Maju dla 39 osób zapłać 125 10
 1 Czerwca wynajęto wspólne mieszkanie i zapłacono do 15 Sierpnia 50
 Koszta wprowadzenia się do tego mieszkania, zakupienie naczyń kuchennych i stołowych dla 60 osób . . 80 95

Razem wydano 570 25

Wpłynęło jak wyżej fr. 781 cent. 70

Wydano 5 0 25

Pozostaje 211 45

Przedstawiając stan powierzonych sobie funduszy, Rada Gospodarcza ma za obowiązek donieść, iż nabyła przekonania, że dla niemających żadnego sposobu do życia, szczególnie w miarę zasobów, szczegółowe wsparcia, nie mogą być

dostatecznymi, bo stawiając wspieranych w przykrój niepe-
wności jutra, zmagając ich nie raz do osobistej kwesty. Z tych
przeto powodów Rada Gospodarcza zajęła się urządzeniem
domu wspólnego mieszkania, na wrór koszar, gdzie wspól-
na kuchnia zmniejszy o dwakroć koszt pojedynczego utrzy-
mania się i poła młodzieży sposobność ćwiczenia się moral-
nie, wojskowo i naukowo; z pomocą zdolnych ku temu bra-
ci. Tym sposobem zapobiegając następstwom, będącym nie
raz skutkiem nierozsądnej rozpacz, lub nawyknień do pró-
żniactwa, Rada Gospodarcza ma na celu nie tylko przyjsć
z pomocą współbraciom, ale i oddać rzeczywistą posługę
Ojczyźnie.

Te są zamiary i środki nasze, które niniejszemu przedsta-
wiając, odwołujemy się do uczuć serc polskich, które nigdy
nie zawiodły nadziei pragnących spełnić obowiązek braterskiej
posługi.

Od was szanowni ziomkowie zależy, czy korzystających
już ze wsparcia i jeszcze się zgłaszających, będziemy mogli i
nadal utrzymać. Nieszczędźcie grosza wdowego, dla braci
ożywionych tym samym co wy uczuciem miłości Ojczyzny i
dla niej poświęcić się pragnących.

Dam Polskich upraszamy o zaopatrzenie tworzącego się
zakładu w prześcieradła, ręczniki i inną bieliznę.

Paryż dnia 7 czerwca 1849 r.

**X. Michał-Maciej Czechowski — Jan Kozłowski — Ludwik
Przybylski — Edward Lewkowicz — K. Podwysocki.**

Adres do Rady Gospodarczej: à Monsieur Michel Czechowski,
rue de la Harpe, N. 19. — W tym samym miejscu są do przejżenia
szczegółowe rachunki z szafunku zebranych funduszy, i tam przy-
jmuje składki X. Czechowski, członek i kassyer Rady Gospodarczej.

Przy ogłoszeniu powyższej odezwy, nie mamy potrze-
by rozszerzać się z zachęcaniem naszych braci do po-
śpieszenia z pomocą; bo wiemy że nauczani własnym
doświadczeniem, umiemy ocenić przykre położenie tych,
co nie mając środków utrzymania się, nie znając języka,
nie mogą być zdolnymi sami sobie zaradzić. Ograniczy-
my się tylko na tej uwadze, że pojedyncze ofiary, choćby
najmniejsze i czynione w miarę możliwości każdego, skoro
od obowiązku pomocy nikt się wyłączać nie będzie,
mogą się stać obfitym źródłem do zaopatrzenia konie-
cznych potrzeb braci nowoprzybyłych.

KORESPONDENCA DEMOKRATY.

Od granic Polski, d. 28 maja... Już tedy od miesiąca go-
szczą Rosyjanie w Galicji. Wojsko znużone, ponure, wido-
cznie nieukontentowane, pogardza Austryakami, nie nawidzi
ich i wzajemnie przez nich jest nienawidzone. Ta wzajemna
niechęć do siebie, objawia się nie tylko w uczuciach oficerów,
ale i żołnierzy. Patrząc zbliżka na nich, trudno wierzyć aby
mieli wspólnie bić Węgrów, chyba dla tego że *Car przykazał*.
Pomiędzy Rosyjanami jest wielu Polaków, tak oficerów jak
i żołnierzy. Oficerowie wszędzie bardzo grzecznie się obcho-
dzą i trzymają w karności żołnierzy, to nie podoba się Au-
stryakom, którzy są bardzo teraz potulni.

Teraz tak odcięci jesteśmy od Węgrów, że żadnych wiado-
mości mieć nie możemy. Przecież rozchodzą się pogłoski że
już na granicy Węgier a Galicji, Węgry spotkali się z Rosyja-
nami i Bóg poszczęścił Węgrom. W Wadowicach i w innych
miasteczkach Galicji szpitale są zapchane chorými Rosyjanami.
W Krakowie, 15go maja, rozstrzelano Strzemeckiego, do-
nosiłem już dawniej, że był wskazany na śmierć za udział
w poruszeniu chłopów około Chrzanowa. Godnie, jak przy-
stoi obywatelowi kochającemu Ojczyznę, zachował się Strze-
mecki w ciągu całej inkwizycji. W ostatniej chwili, z wypo-
godzonym czołem wymówił te słowa: « Chętnie umieram,
bo widać jeszcze i mojej krwi trzeba było dla dopełnienia
męczeństwa za Ojczyznę. » Oprócz wojska, nikt nie był ohe-

cynym tej ekzekucji na zamku Krakowskim odbytej, żołnierze
mocno byli wzruszeni obojętnością, z jaką szedł na śmierć
Strzemecki, a wyrzeczone przez niego ostatnie słowa, jedne-
mu z strzelających na komendę majora, wytrąciły z rąk kara-
bin, mniej jedna kula ugodziła w pierś męczennika, ale
żołnierz zato, że nie umiał się oprzeć uczuciom serca, zbiesz-
tany przez majora poszedł do kozy.

Pomimo że Szwejkowski, pułkownik żandarmeryi rossyj-
skiej, dyryguje policją w Krakowie, komunikacja z Króle-
stwem Polskim jest bardzo obojętną. Ridiger jest w Krako-
wie, wkrótce pospiesz się za armią. W pałacu Wielopolskich
zapisano kwatery dla Paszkiewiczza. Na Łobzowie zakładają
ludwisarnię i magazyny amunicyjne. Do Sanoka przywieźli
wielu rannych Rosyjan, zdaje się po polycze na granicy o l-
bytej z przednią strażą Dembińskiego. Wielu bardzo oficerów
rossyjskich aresztowano już w ciągu marszu do Galicji i ode-
ślano do cytadeli warszawskiej. W Krakowie i Galicji ciągle
biorą do wojska, rekwizycje ogromne, za które nie płacą, ale
jak zwykle, obiecują zapłacić. Dziś w Krakowie przetrząsają
wszystkie mieszkania, szukają broni.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Włochy. Rząd francuzki odwołał wysłanego do Rzymu
pełnomocnika, odmawiając potwierdzenia zawartych pomię-
dzy nim a rządem rzymskim układów; rozwiązał ręce genera-
łowi Oudinot, usiłującemu Rzym zająć. Dzienniki francuzkie
donoszą, że wspomniany generał w pierwszych dniach czerwca
nowy przypuścić atak, jedne utrzymują, że zajął miasto, inne
twierdzą, że został odparty ze znaczną klęską. — Wojska
austriackie oblegają Ankongę.

Niemce. Badeńskie i nadreńska Bawarya, ulegają wspól-
nemu, rewolucyjnemu rządowi, pod względem militarnym,
skarbowym i politycznym. Zgromadzenie narodowe oby-
dwóch tych prowincyj, ma być otworzonem dnio 10 b. m.
Rewolucya objawia się i w innych prowincjach, wojsko wir-
temberskie oświadcza gotowość wspierania dążności, podnie-
sionej w Badeńskim rewolucyi. Z kilku pułków wysłano
deputację do oficerów z ządaniem, aby wykonali przysięgę na
konstytucję frankfurcką i aby oświadczyli, czy chcą jej bronić
wspólnie z Badeńskiem i Bawaryą nadreńską, przeciwko sko-
alizowanym królom i książętom. — Szeregi rewolucyjnego
wojska badeńsko-bawarskiego codziennie zwiększają się, no-
wo przybywającymi ochotnikami ze wszystkich prowincyj
niemieckich. W tych dniach spodziewają się ataku zbliżają-
cych się wojsk pruskich.

Król pruski narzuca nową konstytucję, jakoby z przyzwole-
niem króla saskiego, bawarskiego i hanowerkiego. W moc
tej konstytucyi, chce niezwłocznie objąć naczelną władzę
Niemiec, lecz arcyksiążę Jan austriacki, opiera się złożeniu
powierzonej mu przez sejm frankfurcki władzy. Sejm frank-
furcki zbiera się już w Stugardzie.

Wyraźne haos w Niemczech. W skutku rewolucyjnych po-
ruszeń, jest władza centralna frankfurcka, której odmawiają
posłuszeństwa ci sami książęta, którzy w roku zeszłym ją
wzniesli. De facto istnieje władza narzucająca się króla
pruskiego. Król bawarski chwycił się w postanowieniu, czy się
łączyć z Pruskiem, czy z Austryakiem. Austrya ufna w pomoc
Rosyi, oczekuje korzystnej chwili ku zniweczeniu zabiegów
króla pruskiego. Oprócz tych ważniejszych materij, tyle jest
odmiennych dążności, ile matych książąt i książątek, liczą
Niemcy. — A nakoniec, jest rząd rewolucyjny badeńsko-bawar-
ski, mający współczucie Ludu niemieckiego, którego dąż-
ność wzniesienia na gruzach tronów, jednych, całych, nie-
podległych Niemiec, wcześniej czy później, skutek osią-
gnąć musi.